

i ironicznym ton artykułów, przy zupełnym braku poważnych argumentów.

Jeszcze jedno: pisze „Naprzód” (13-XI). „Twierdzenie jakoby proces zespolania się policji ze społeczeństwem wypadł w Anglii najszybciej i najdoskonalej pozwolimy sobie nazwać hipotezą jak dotąd nie udowodnioną”. Tak jest, można powiedzieć hipotezą — ale opartą na fakcie, że czujny, grzeczny, jowialny i jednocześnie budzący szacunek „constable” angielski, lubiany i ceniony jest przez ludność, która z nim zawsze współdziała, gdy zachodzi tego potrzeba.

Nie taki był stosunek ludności do krakowskiego „c.-k. policaję”, gdy my dążymy aby taki właśnie był do przedstawicieli polskiej policji państwowej.

I. R.

## Z GŁÓWNEJ KOMENDY P. P.

### Odprawa komendantów okręgowych pol. państw.

Pierwszy punkt porządku dziennego ostatniego posiedzenia wypełnił referat naczelnika III wyd. gł. kom. P. P., inspektora Wróblewskiego. Dotyczy on szkolnictwa wyższych i niższych funkcjonariuszy pol. państw.

Według referatu szkolnictwo policyjne stopniowo się rozwija. Prowadzone jest ono w myśl wskazówek misji angielskiej. Kurs trzymiesięczny jest niewystarczający i musi być uważany za początek wykształcenia policyjnego. Aby nabyte wiadomości utrwaliły się w pamięci niższych funkcjonariuszy policji, konieczną jest o to stała piecza kierowników okręgów, mogąca się wyrazić np. w częstych pouczeniach i sprawdzaniu zasobu wiedzy byłych słuchaczy kursów. Zastępca gł. komendanta, p. Borzęcki, uznał za słuszne wywody referenta i podał do wiadomości, że gł. komenda projektuje na przyszłość 6-cio miesięczny czas trwania kursów policyjnych. Nauczanie policji napotyka na wiele trudności. Najbardziej zasadnicze, to brak nauczycieli-prelegentów i odrębne ustawodawstwo karne i administracyjne w poszczególnych dzielnicach Polski. Sposób utrwalenia nabytej wiedzy, zostanie ustalony przez instrukcję, opartą na metodach szkolenia, obowiązujących w dawnej austriackiej żandarmerji. Co do wyższych stopni policji p. minister spr. wewn. aprobował projekt gł. komendy, polegający na dopuszczaniu do egzaminów eksternów. Zostaną w tym celu powołane przy komendach okręgowych komisje kwalifikacyjne. Te same prawa przysługiwać będą i kandydatom zakwalifikowanym do służby w policji. P. gł. komendant podniósł zadania wychowawcze, które po za nauką spoczywają na szkole. Nie podobna wymagać, aby kilkomiesięczny okres szkolny czasu mógł urobić charakter, uczynić słuchacza zrównoważonym i kulturalnym człowiekiem, ale powinien wskazać mu metody dalszego samokształcenia.

Naczelnik i wyd. gł. kom. P. P., inspektor Kaufman odczytał projekt organizacji gł. Komendy.

Wolne wnioski uczestników zjazdu wysunęły przedewszystkiem bardzo niepożądane przeciaganie przez sądy spraw o nadużycia spełnione przez policjantów, którzy, zawieszeni w służbie, obciążają budżety komend okr. i, figurując w składzie osobowym, uniemożliwiają dopełnienia braku policjantów. Zastępca gł. komendanta, p. Borzęcki podał do wiadomości, że powiadomione o tem min. sprawiedliwości żąda wskazywania konkretnych faktów, aby zapobiedz przewlekaniu tych spraw.

Ważnem zagadnieniem o głębszem znaczeniu prawnem i moralnem była wątpliwość, czy policjant skazany przez wyrok sądowy, z zawieszeniem ukarania, może nadal pozostać w służbie policyjnej, jeżeli dłuższy okres jego służby w czasie poprzedzającym występki był bez zarzutu? Wiceminister spraw wewn. p. Kuczyński dał wyczerpujące w tej mierze wyjaśnienie, mianowicie:

„Nasza ustawa nie zna warunkowego skazania, lecz zna warunkowe ukaranie. W tym wypadku należy rozumieć, iż wyrok jest, trwa, i może być wykonany, jeżeli nastąpią odpowiednie ku temu warunki. Skazanie jest faktem, skazany został tylko warunkowo ulaskawiony. Przechodząc do pytania, czy skazany wyrokiem sądowym funkcjonariusz policji może być utrzymany na służbie w razie warunkowego ulaskawienia, musimy rozważyć dwa pytania: czy osoba skazana jest za przestępstwa hańbiące, czy niehańbiące. W kodeksie karnym nie ma podziału kar na hańbiące i niehańbiące, podział ten

uwzględnia natomiast teorię prawa. Jedynie w stosunku do pewnych stanów jak np. stanu szlacheckiego, dawna ustawa przewiduje czyny hańbiące, jak np. kradzież, oszustwo, przywłaszczenie. W stosunku do urzędników czynem hańbiącym jest przestępstwo z chęci zysku. Co do policji, zasadę czynów hańbiących należy rozszerzyć. Policjant z tytułu swej służby jest oddany na usługi społeczeństwa, wszelkie więc czyny, kładące mundur policyjny, muszą być brane pod uwagę. Szczególną uwagę należy zwrócić na bicie przez policję osób aresztowanych i tego rodzaju policjantów należy bezwzględnie usuwać. Należy zatem przyjąć do wniosku, że każdy wypadek skazania trzeba traktować z punktu widzenia istoty czynu, może być np. funkcjonariusz policji skazany za czyn (pojedynkę), który, aczkolwiek przewidziany w ustawie, nie może być uważany za czyn powodujący zwolnienie ze służby”.

W wolnych wnioskach również postawione zostało na porządku dziennym żądanie uchylenia od policji obowiązku ściągania kontyngentów, co wrogo uspasabia ludność do policji i niweczy z mozołem nawiązywaną nie zaufania i sympatji obywateli do organów służby bezpieczeństwa. Wiceminister spr. wewn. p. Kuczyński uznał, że „państwo ma wojsko i policję, jako organy przeprowadzające jego wolę. Wojsko ma za zadanie obronę zewnętrzną państwa, wewnątrz kraju policja jest jednym organem przymusu, więc i w danym kierunku musi wykonać wolę rządu, opartą na potrzebie chwili, takim jest jej bowiem charakter i los.

Na zakończenie obrad zastępca gł. kom. P. P. p. Borzęcki przedstawił zebrany projekt statutu Stowarzyszenia pracowników P. P. mający na celu uprzywilejowanie członkom korzystania z miejscowości kuracyjnych lub klimatycznych w czasie rekonwalescencji czy urlopow.

Posiedzenie zamknął wiceminister spr. wewn. p. Kuczyński dłuższem przemówieniem, w którym zreasumował wynik trzydniowych obrad, wskazał na wiele zasadniczych rozstrzygnięć, na dowody ustawicznej troski władz o rozwój policji, pogłębienie jej wiedzy, unormowanie stosunku do innych władz państwowych i podniesienie poziomu etycznego i moralnego przy równoczesnych zabiegach o jej znośny byt materialny. P. wiceminister sądzi, iż ten obraz pracy władz i podwładnych, jaki się uwidocznił w czasie obrad, wzmocnił zebranych na duchu i zagroził do nowych wysiłków i trudów, które niezawodny owoc wydadzą.

Gł. komendant P. P. p. Henszel złożył p. Ministrowi i p. Wiceminist. Spr. Wewn. gorące podziękowanie za ich udział w obradach, podniósł znaczenie współpracy wysokich dostojników państwa ze swymi podwładnymi w bezpośredniej styczności i podkreślił, że obaj ministrowie są pierwszymi dostojnikami, którzy ten bezpośredni swój udział w obradach komendantów okręgowych przyjęli i podnieśli swoją obecnością znaczenie zapadłych uchwał.

Na tem obrady zakończono.

**Wszystkim naszym Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciółom pisma życzymy „Wesołych Świąt”.**

**REDAKCJA.**

## KRONIKA.

—o—

### POGRZEB OFIARY OBOWIĄZKU.

Akt smutny lecz wzruszający swoją podniosłością, w dniu 21 b. m. w kościele św. Barbary na Koszykach, zgromadził bardzo liczny zespół wszystkich szarych warszawskiego okręgu P. P.

Oddawano hołd ofierze obowiązku służbowego i obywatelskiego, posterunkowemu pol. kolejowej ś. p. Franciszkowi Sobocińskiemu który dn. 16 b. m. podczas pełnienia patrolu nocnego, padł śmiertelnie ugodzony kulą skrytobójcy.

Zwierzchność oraz najszerzy ogół kolegów zgłosiło przedewszystkiem, chciało i potrafiło silnie zaznaczyć swoje uznanie dla zasług ś. p. Sobocińskiego,

który dał dowód, iż policjant państwowy polski zawsze złoży życie w ofierze na ołtarzu swego zaszczytnego powołania.

W pochodzie postępowali zast. kom. gł. Borzęcki, insp. Koral, komendant miasta insp. Sikorski, jego zastępca podinsp. Około-Kulak, komendant pol. kol. Ruzske, wszyscy oficerowie okręgu, orkiestra policyjna, szkoła P. P., delegacja policji kolejowej i in.

Na cmentarzu, nad świeżo wykopaną mogiłą w słowach prostych, nacechowanych wysokiem napięciem patriotycznym, przemawiał ks. kapelan P. P. Kuczyński, poruszając do łez zgromadzonych słuchaczy.

### NAPAD BANDYTÓW.

We wsi Babicach, gm. Bliżne, pod Warszawą, na będącego na podwórzu właściciela zagrody, 62-letniego Jana Łuczaka napadło dwóch mężczyzn w mundurach wojskowych, uzbrojonych w grube kije, nóż i rewolwer. Gdy napadnięty zaczął wzywać pomocy, bandyci uderzyli go kilka razy kijami w głowę, zabijając na miejscu.

Na krzyk ojca wybiegła z izby 21-letnia Marianna, córka jego i zaczęła uciekać w stronę sąsiedniej zagrody, lecz jeden z bandytów dogonił Łuczakównę i w podobny sposób, jak ojca, zamordował córkę.

Po dokonaniu zbrodni bandyci wybili szybę w oknie i weszli do izby, gdzie znajdowały się żona i dwie córki zabitego. Zbrodniarze spłodowali całe mieszkanie i zrabowali: 21.000 mk. gotówką, 200 rubli srebrnych, 5 funtów monet srebrnych rosyjskich, 6 par obuwia, większą ilość ubrania i bielizny stołowej i pościelowej, wreszcie mięso z zabitego na święta wieprza. Cały ten łup zbrodniarze zapakowali w cztery tłumoki, które złożyli na wozie jednokonnym, zrabowanym Łuczakom. Przed odjazdem w stronę Warszawy bandyci związali wszystkich domowników, ułożyli ich na podłodze i oświadczyli, że jeden z nich będzie przez kilka godzin stać przed chałupą, a gdy kto ośmieli się wyjść i zawiadomić sąsiadów, to spotka ich los taki, jak Łuczaka i córkę jego.

Żona zabitego pierwsza uwolniła się ze sznurków i dopiero w kilka godzin po wypadku zawiadomiła sąsiadów.

Onegdaj rano zauważono na ul. Gęsiej wóz, zaprzężony w jednego konia, jadący w kierunku ul. Smoczej, bez woźnicy. Odstawiono wóz do 5-go komisariatu. Ustalono, że wóz i koń są własnością zabitego Łuczaka, przez co zwrócono wdowie. Zapewne bandyci obawiają się, że wóz ich zdradzi, porzucili go na krańcach miasta.

Wartość zrabowanych rzeczy Łuczakowa ocenia na 250.000 marek.

Dalsze dochodzenie w tej sprawie prowadzi komisarz policji śledczej pow. warszawskiego. p. Nowak.

### UJĘCIE HERSZTA SZAJKI BANDYCKIEJ I JEGO WSPÓLNIKÓW

Przed kilku miesiącami głośnie stały się niezwykle zuchwałe napady dokonywane w okolicach Warszawy, głównie na szosie radzyńskiej, gdzie wśród białego dnia uzbrojone bandy napadały przeważnie na przejeżdżających wiośnian, obrabowywały ich z wszelkiej wartości i częstokroć doprowadzając ofiary swe, przez znęcanie się, do bezprzytomności, zrzucały je do rowów przydrożnych i zabierały wozy i konie.

Usilna akcja policji początkowo natrafiła na jednego ze sprawców, niejakiego Grochowskiego, który też niedawno został rozstrzelany. Był on jednak jak się okazało, tylko członkiem szajki, którą utworzył teść jego, Kiryl Leontiew. Po długich poszukiwaniach herszt tego udało się policji ująć w Targówku. Wraz z nim aresztowano dwóch żołnierzy, niejakich Feliksa Dorosza i Wacława Kulikowskiego, przy których znaleziono karabiny i naboje. Dwum ostatnim dowiedziono udziału w trzech napadach bandyckich dokonanych właśnie na szosie radzyńskiej.

Wszyscy odłani, oczywiście, zostaną pod sąd doraźny.

### CZYN KOLEŻEŃSKI.

Z podanej w n-rze 51 „G. P. P.” sumy składki na sieroty pozostałe po b. przod. ś. p. Sewerynie Siedleckim, trzeba wyjąć 512 nadesłane nam przez omyłkę, gdyż kom. 20/21 m. W. przeznaczył ją na inny cel. Od koleżanki naszej pani W. wpłynęło mk. 100. Tak więc na cel powyższy do dnia dzisiejszego wpłynęło mk. 5752 fer. 20.

### GWIAZDKA DLA ŻOŁNIERZA.

Funkcjonariusze P.P. pow. kobryńskiego złożyli ogółem sumę 7190 mk. na urządzenie wieczerniej wigilijnej dla załogi wojskowej m. Kobrynia.

Obecny przedświąteczny numer „Gazety Policji Państwowej” obejmuje 8 kolumn, następny Noworoczny numer wyjdzie w rozmiarze 20 kolumn druku.